Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 262. Lwów, Niedziela dnia 6. Listopada 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA
Miesięcznie 450 Mk. z odnoszeniem 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareill. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwsze kolumnie 200 Mk., Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp nd. pryw. i matr. od wyrazu 30 M. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mkp.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji (otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 11. W Warszawie prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Gorzkie rozczarowanie.

Sprawa Rusinów z Małopolski wsch., według Brianda, wewnętrzną sprawą Polski.

Od osoby, która parę dni temu przybyła z Wiednia, a która pozostawała tam w bardzo bliskim kontakcie z przywódcami obozu Petruszewycza — otrzymujemy wielce ciekawą i najzupełniej autentyczną wiadomość o wizycie ks. metr. Szeptyckiego u francuskiego premiera Brianda. O wyniku audiencji swej zawiadomił metr. Szeptycki polityków ukraińsko-wiedeńskich na parę dni przed swym wyjazdem do Ameryki.

Przebieg audjencji był dla ks. metropolity ogromnie przygnębiający, wygląda zaś tak: Po przedstawieniu przez metr. Szeptyckiego Briandowi kwestji ukraińskiej wogóle i planów metropolity Szeptyckiego, rozważanych w Rzymie, kiedy rozmowa zeszła na sprawę wsch. Małopolski, metrop. Szeptycki ze zdumieniem spostrzegł, że Briand jest o tej sprawie znakomicie poinformowany, jak i o stanowisku ukraińców wschodnio-małopolskich w stosunku do Polski. Briand zaznaczył wyraźnie, że Francja sprawę polsko-ukraińską w Małopolsce wschodniej uważa za sprawę wewnętrzną Polski i wyraził życzenie, aby załatwienie sporu w sprawie wsch. Małopolski i uregulowanie stosunków wzajemnych z Polakami nastąpiło w drodze wzajemnego porozumienia bez uciekania się do interwencji obcych. W tym wypadku ukraińcy mogliby uzyskać poparcie ze strony Francji.

Przyczem nadmienił, że w liczeniu na poparcie Anglji względnie L. Georgea mogą się ukraińcy... zawieść... jakkolwiek znanem jest przychylne stanowisko L. Georgea dla ukraińców.

Drogą przez łączników rządu Petruszewycza tutejsze koła ukraińskie otrzymały tę wiadomość znacznie pierwej, niż o tem dowiedziała się redakcja, z łatwo zrozumiałych jednak względów informacji tej nie udzieliły koła ukraińskie szerszemu ogółowi tak społeczeństwa ruskiego, jak — oczywiście i polskiego.

Tem się tłomaczy zauważona silna konsternacja i rozczarowanie w kołach tutejszych polityków ukraińskich. X.

—oo—

Powstanie na Ukrainie.

WIADOMOŚCI KRESOWEGO BIURA PRAS. — FILJA WE LWOWIE.

Walki na Podolu. Na całem Podolu toczą się zacięte walki między bolszewikami a powstańcami ukr. Niektóre oddziały bolszewickie odcięte od centrum (Żmerynka) grasują na własną rękę. W rejonie Kamieńca Pod. operuje jeszcze odcięta brygada sow. W samym Kamieńcu władz sow. niema; ludność miejscowa przerażona i bierna.

Czerezwyczajka w opresji. Dnia 29 paźdz. napadli powstańcy i wymordowali członków czerezwyczajki i kilku komisarzy uchodzących z Uszycy w kierunku Jeltuszkowa. Ze wszystkich miast Podola czerezwyczajki uciekają w popłochu.

L. George wysuwa sprawę Galicji wschodniej przed Radą Najwyższą.

Londyn. (PAT.). Havas. W Izbie gmin deputowany Aubrey Herbert zwrócił się do rządu z zapytaniem czy polityka rządu francuskiego odnosiła się przychylnie do powrotu Karola na tron węgierski i czy popierała ona tę sprawę. W odpowiedzi Lloyd George zaznaczył że przeciwnie rząd francuski w odniesieniu do wszystkich punktów tej sprawy działał w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami. Odpowiadając na zapytanie w sprawie Galicji wschodniej, oświadczył Lloyd George, że Rada Najwyższa zbada bez wątpienia sprawę Galicji wsch. po uregulowaniu innych spraw polskich, pozostających jeszcze w zawieszeniu.

Dzisiejszy „TYDZIEŃ LITERACKI" zawiera:
Walt Whiteman: „Wielkie miasto".
Stefan Grabiński: „Sen Krysty". (Dokończenie).
Hugo Hoffmannsthal: „Ironja rzeczy".
Edwin Jędrkiewicz: „Owo mgnienie".
Józef Mirski: „Wschód i Zmierch".
Józef Mirski: „Wschód i Zmierzch".

Powstańcy maszerują na Żmerynkę. Jeńcy bolszewiccy, wzięci do niewoli w rejonie Uszycy dnia 30 paźdz. podają, że powstańcy opanowawszy Brailów maszerują na Żmerynkę. Na pograniczu Zbrucza słychać kanonadę artyl. w kierunku północno-wschodnim.

Strilci petruszewyczowscy na usługach sowietów. Lewczyński, komendant brygady galicyjskiej, składającej się przeważnie z rozbitków b. ruskiej armii galicyjskiej, oddał siły brygady do dyspozycji komendanta wojsk sowjeckich na Ukrainie, celem tłumienia ruchu powstańczego.

—oo—

Z obrad nad ordynacją wyborczą.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 3. listopada.

(B.) Mimo ferji sejmowych obraduje podkomisja skarbowo-budżetowa nad projektem daniny i konstytucyjna nad ordynacją wyborczą. O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, nie nasuną się sejmowi sprawy nie cierpiące zwłoki, ordynacja wyborcza może być uchwalona przez sejm przed Bożem Narodzeniem.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja konstytucyjna ukończyła dyskusję i głosowanie nad rozdziałem dotyczącym list kandydatów i przystąpiła do rozpatrywania rozdziału o głosowaniu.

Nowością w ordynacji w stosunku do ordynacji Moraczewskiego są t. zw. listy państwowe (albo centralne). Listę państwową zgłasza 5 posłów, względnie senatorów, ustępującego sejmu lub też tysiąc wyborców z 2 okręgów wyborczych (po 500 z każdego). Wniosek posła Dubanowicza, dający prawo zgłaszania list państwowych tylko posłom (senatorom) upadł i słusznie mu się to należało. Uniemożliwiłby on bowiem np. Ukraińcom czy Białorusinom zgłoszenie przy najbliższych wyborach swoją listę państwową i zmusiłby ich do zgłoszenia akcesu do listy żydowskiej lub niemieckiej, co chyba nie jest pożądane.

Do pewnej listy państwowej może z danego okręgu zgłosić swój akces tylko jedna lista okręgowa. Można też kandydować z listy okręgowej, będąc równocześnie na liście państwowej, tylko wtedy, jeśli ta lista okręgowa przyłączyła się do listy państwowej.

Listy okręgowe pewnego stronnictwa będą miały w całem państwie ten sam numer, mianowicie numer swej listy państwowej. Ułatwi to w wysokim stopniu orjentowanie się wyborcom.

Listy państwowe mogą zawierać najwyżej 100 nazwisk kandydatów, listy zaś okręgowe 1 i pół razy tyle kandydatów, ile mandatów przypada na dany okręg. Ma to te dobrą stronę, iż na wypadek śmierci lub ustąpienia posła w ciągu 5 lat trwania sejmu, nie trzeba zarządzać nowych wyborów, bo na opróżnione miejsce wchodzi następny kandydat z listy.

Jeśli prawo wybieralności któregoś z kandydatów zostanie zakwestjonowane, rozpatruje z reguły sprawę sąd najwyższy. W pewnych wypadkach jednak, jeśli niewybieralność jest oczywista (brak przepisanego wieku, obywatelstwo), może sama komisja wykreślić kandydata. (Liczyć się trzeba z tem, iż pewna grupa zechce demonstracyjnie postawić kogoś nie mającego warunków — choćby Lenina! — na pierwszym miejscu.)

Listy kandydatów, tak okręgowe, jak państwowe, mają być ogłoszone najpóźniej na 12 dni przed wyborami, a komisarz wyborczy ma prawo wydawania w okręgu zarządzeń drukarniom umożliwiających spełnienie tego warunku.

Dotychczas nie mamy, niestety, ustawy o języku urzędowym — nie wiadomo więc, w jakim języku miałyby być zgłaszane i ogłaszane listy kandydatów. Ponieważ kwestji tej nie rozwiązywał projekt rządowy, komisja zażądała od ministerstwa spraw wewn. odpowiednich wniosków.

Głosowanie wedle projektu rządowego jest w zasadzie aktem publicznym: każdy wyborca ma prawo być obecnym w lokalu głosowania. Tak się dzieje zagranicą: w Niemczech, państwach skandynawskich itd. Niemożliwem jest to już np. we Włoszech przy gorącym i porywczym temperamencie włoskim, który sprawia, iż każde prawie wybory są krwawe. Trudne byłoby to i u nas, tak wobec szczupłości lokalów wyborczych, jak i wobec roznamiętnienia partyjnego, które mogłoby prowadzić do zakłócenia głosowania. Oddaje więc ordynacja wyborcza przewodniczącemu komisji możność wydalenia z sali tych, którzy głos oddali, jeśli wymaga tego spokój i porządek.

Obecność na sali obywateli, mężów zaufania stronnictw umożliwia na wsi dostateczną kontrolę i zapobieganie głosowaniu nieuprawnionych. Nie ma się tych gwarancji w mieście np. w dzielnicach żydowskich — stąd projekt referenta, by w miastach liczących ponad 10 tys. mieszkańców wprowadzić legitymacje wyborcze. Wniosek ten upadł w znacznym stopniu dzięki opozycji pos. Głąbińskiego. Nie będzie więc legitymacji wyborczych ku wielkiemu zapewne żalowi fachowców od handlu niemi.

Ordynacja wyborcza państw zachodnich, przewidując daleko idące gwarancje dla strzeżenia tajności głosowania, wprowadzają t. zw. system celkowy, zwany też brzydko „klozet[illegible]". Polega on na tem, iż głosujący otrzymaw[illegible] od komisji urzędową kopertę, udaje się do osobnej celi i tam do koperty wkłada kartkę głosowania przez nikogo nie widziany. U nas wprowadzenie tego systemu jest niemożliwe wobec braku odpowiednio adoptowanych budynków. Dostateczną gwarancję daje to, iż wyborca może głosować jakąkolwiek kartką przyniesioną ze sobą.

Niewłaściwa ostrożność p. Skirmunta.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 3. listopada.

(B.) Wobec uchwały powziętej na sobotniem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych p. Dąbski uzależnił swe pozostanie, względnie ustąpienie ze stanowiska podsekretarza stanu od decyzji klubu P. S. L. Wobec przerwy w obradach sejmowych klub nie miał możności zajęcia się tą sprawą. O ile jednak miałem sposobność rozmawiania z poszczególnymi członkami klubu, mogłem wywnioskować, iż panuje wielkie oburzenie na ministra Skirmunta, który będąc nie tylko formalnie, ale i faktycznie odpowiedzialnym za umowę z Karachanem — bo każdy krok dział się za jego wiedzą i zgodą — usunął się dyskretnie w cień, wystawiając na sztych p. Dąbskiego.

Ewentualne konsekwencje — panujące przekonanie w P. S. L. — dotknąć muszą w tym samym stopniu i równocześnie p. Skirmunta.

PRZECIW FORSOWANIU UMOWY POLSKO-CZESKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W klubie P. S. L. wyjazd min. Skirmunta do Pragi wywołał zdumienie. Według opinji panujących w klubie, przyspieszenie umowy polsko-czeskiej w obecnych warunkach nie jest wskazane.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Śląsku

Katowice. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu polsko-niemieckiej konferencji w sprawie uchodźców oświadczył pułkownik Wiliams między innymi, że przy wytyczeniu szczegółowej linji granicznej komisja graniczna będzie mogła przyłączyć pewne miejscowości do Polski lub do Niemiec. Miejscowości wymienione w decyzji genewskiej pozostaną — zdaniem pułkownika Wiliamsa — po stronie polskiej lub niemieckiej stosownie do ich przydzielenia. Komisja graniczna ustali tylko granice pomiędzy tymi miejscowościami, uwzględniając lokalne granice gminne, warunki katastralne hydrograficzne itd.

—o—

Udział Rosji sowieckiej w konferencji waszyngtońskiej.

Moskwa. (PAT.) WBK. Rząd amerykański zawiadomił rząd sowietów, że chociaż Rosja nie może być na konferencji waszyngtońskiej oficjalnie reprezentowana, może jednak wysłać swoich zastępców w charakterze nieoficjalnym dla strzeżenia jej interesów.

Mała ententa musi się rozbroić.

Londyn. (PAT.) Reuter. Konferencja ambasadorów wezwała małą ententę, by zdemobilizowała swe siły zbrojne. Pretensje co do zwrotu kosztów mobilizacyjnych są uważane za niezupełnie uzasadnione. W każdym razie będą te żądania wzięte pod rozwagę dopiero po spełnieniu żądań reparacyjnych, wobec czego są małe widoki ich uznania.

KONGRES P. S. L.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W dniach 19. i 20. bm. odbędzie się w Warszawie kongres P. S. L.

NOMINACJA P. SZEMBEKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Naczelnik Państwa podpisał nominację dotychczasowego charge d'affaires w Budapeszcie p. Jana Szembeka na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

PRZYJAZD NANSENA DO POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W najbliższej przyszłości spodziewany jest przyjazd do Warszawy w drodze do Moskwy, Nansena, który ma zbadać możliwość pomocy dla głodnych w Rosji ze strony Polski, oraz sytuację uchodźców rosyjskich w Polsce.

KARACHAN PRZYGOTOWUJE W NIEMCZECH PRZYMIERZE Z SOWJETAMI.

Warszawa. (EE) Pisma notują pogłoskę kursującą w kołach politycznych, iż wyjazd posła sowieckiego Karachana do Berlina pozostaje w związku z zamierzonem przymierzem Rosji sowieckiej z Niemcami.

—o—

PORACHUNKI MIĘDZY POLSKĄ I ROSJĄ.

Warszawa. (PAT.) 3. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie mięszanej komisji rozrachunkowej, powołanej do życia artykułem 18. traktatu ryskiego. Ze strony polskiej przewodniczył p. Karśnicki.

ZAMKNIĘCIE GRANICY GÓRNOŚLĄSKIEJ OD NIEMIEC.

Hannower. (PAT.). Radio. Według wiadomości z Wrocławia zamknięcie Górnego Śląska od strony Niemiec będzie zaprowadzone od poniedziałku, odpowiednio do ostrzeżenia konferencji ambasadorów przed napływem obcych żywiołów, a to przez wzmocnione patrole francuskie.

PRASA CZESKA O MIN. SKIRMUNCIE I UMOWIE.

Praga. (PAT.). Z okazji przyjazdu polskiego ministra Skirmunta cała prasa poświęca długie artykuły jego działalności którą określa jako nacechowaną szczerą sympatją dla Czechów. Traktat ekonomiczny powinien być jej zdaniem uzupełniony konwencją polityczną o charakterze konwencji militarnej, gwarantującej wzajemną neutralność na wypadek konfliktu Polski lub Czech z trzeciem państwem, jak również przewidującej wspólne porozumienie w razie zawierania układów polityc[illegible]

nych przez oba państwa. Konwencja tego rodzaju dałaby gwarancję, że różnice między obu państwami będą na przyszłość poddane pod arbitraż Lig. Narodów.

USTAWĘ O DETRONIZACJI KAROLA UCHWALONO.

Budapeszt. (PAT.) Węg. B. K. Zgromadzenie narodowe przystąpiło do obrad nad sprawozdaniem komisji prawno-państwowej o projekcie ustawy o wygaśnięciu praw królewskich króla Karola i sukcesji domu Habsburgów. Referent komisji Rubinek przedkładając sprawozdanie komisji wskazał na nieuzasadnione mieszanie się obcych w sprawy wewnętrzne węgierskie.

Budapeszt. (PAT.) Havas. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy w sprawie wygaśnięcia praw do tronu b. króla Karola.

PODRÓŻ KAROLA Z PRZESZKODAMI.

Belgrad. (PAT.). Serbskie Biuro pras. Przejazd b. króla Karola i jego małżonki ku granicy rumuńskiej opóźnił się, ponieważ monitory angielskie z powodu niskiego stanu wody powyżej Zemunia napotkały na ławicę. Wobec tego, że stan wody na Dunaju aż do Żelaznej Bramy uniemożliwił przejazd monitorów, będą uczynione próby, aby parę królewską przewieźć do granicy rumuńskiej na łodzi motorowej ewentualnie samochodem.

HYMANS PREZESEM RADY LIGI NARODÓW.

Bordeux. (PAT.) Rada Ligi zadecydowała, że funkcję prezesa będzie sprawował po kolei członek każdego z reprezentowanych państw w porządku alfabetycznym, wobec czego Hymans przyjął funkcję prezesa rady.

WIELKA I MAŁA ENTENTA POGODZONE.

Praga. (PAT.) Cz. B. Pr. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej oświadczył prezydent ministrów dr. Benesz, że w ostatnich dniach nastąpiło porozumienie z aliantami i członkami małej ententy. Doszliśmy tam — mówił dr. Benesz — dokąd chcieliśmy dojść przez pokojowe rozwiązanie przesilenia. Zarządzenia nadzwyczajne musza jeszcze obowiązywać przez pewien czas, dopóki nie będą przyjęte wszystkie nasze warunki.

Proces o zdradę główną.

INFORMATORZY ROZBITKÓW ARMJI UKRAIŃSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Lwów, 4. listopada.

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw ks. Wasylowi Hlibowickiemu, gr. kat. proboszczowi w Żabiu i przeciw jego synowi Bohdanowi Hlibowickiemu, maturzyście gimnazjalnemu i b. oficerowi ukraińskiemu o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 c) u. k., zagrożoną karą śmierci. W imieniu Prokuratury oskarża dr. Gürtler. Jawiło się do rozprawy kilku obrońców ukraińskich, między nimi osławiony „dyrektor" policji z czasów najazdu ukraińskiego na Lwów, dr. Baran. Po załatwieniu formalności wstępnych i wylosowaniu ławy sędziów przysięgłych, przewodn. rozprawy radca Mayer zarządził odczytanie następującego aktu oskarżenia:

AKT OSKARŻENIA.

„Po upadku imprezy z listopada 1918 roku i upadku t. zw. „Zachidno-ukraińskoi Republyki" w lecie 1919 r. schroniły się niedobitki ukraińskiej armji do Czechosłowacji, gdzie utworzyły samozwańczą, zorganizowaną i uzbrojoną samoistną armię, której zadaniem było niepokojenie granicznych powiatów wschodniej Małopolski, oraz wywołanie zaburzeń i wojny domowej, jeśli nie w całej Małopolsce wschodniej, to przynajmniej w pogranicznych okręgach, sąsiadujących z Czechosłowacją.

SAMOZWAŃCZA UKRAIŃSKA ARMJA UKRAIŃSKA.

Kadry tej samozwańczej, rewolucyjnej armji ulegały zmianom, bo pewne jednostki opuszczały jej szeregi i powracały do kraju, inne zaś z kraju przedostawały się potajemnie przez granicę i zaciągały się w jej szeregi. Armją tą zajmowały się i wspomagały ją jednostki ludności cywilnej, które zbyt wrogo odnosiły się do ludności polskiej w czasie istnienia t. zw. „Zach. ukr. Republ.[, a czując się w kraju, po jej upadku, skompromitowanemi, lub mając na sumieniu pewne przewinienia, wolały przenieść się poza granice Państwa pol.

Do tej też armji przeszła grupa wojsk ukraińskich pod wodzą b. austrjackiego oficera Krausa, która w sierpniu 1920 wypowiedziała posłuszeństwo atamanowi Petlurze i odłączyła się od jego wojsk, walczących wówczas w sojuszu z Polską, oraz z polską armją, przeciw sowieckim wojskom. Ta samozwańcza ukraińska armja, konsystująca na terytorjum Czechosłowacji, odbywała zbrojne ćwiczenia, co mieszkańcy nadgraniczni widzieli dobrze, gdyż ćwiczenia odbywały się tuż na granicy, a od czasu do czasu urządzała ona na pograniczu napady na polskie placówki i ścierała się z niemi zbrojnie. Wyniki przeprowadzonego śledztwa dostarczyły wielu dosadnych poszlak, stwierdzających, iż obaj obwinieni dopuścili się zbrodni zdrady głównej.

Obwiniony ks. Wasyl Hlibowicki był parochem w Żabiu, miejscowości nadgranicznej. W domu jego znajdowali schronienie i gościnę wszyscy, którzy wspomagali czy to moralnie pośrednio, czy osobiście bezpośrednio wymienioną wyżej armję ukr. w Czechosłowacji o wybitnie przeciwpaństwowym polskim charakterze.

WASYL WYSZYWANYJ GOŚCIEM HLIBOWICKIEGO.

Ks. Wasyl Hlibowicki gościł u siebie, a po upadku „Zach. ukr. Rep." ukrywał arcyksięcia Wilhelma, zwanego Wasylem Wyszywanym, wraz z jego adjutantem br. Larischem, na trop czego wpadły okupacyjne władze rumuńskie i pociągnęły za to do odpowiedzialności ks. Wasyla Hlibowickiego i Wasyla Wyszywanego z otoczeniem. Ks. Hlibowicki przyjmował w swoim domu oficera armji ukr. z Czechosłowacji Romana Karatnickiego, w jego domu przebywali Iwan Petruk i Wasyl Mykietiuk, którzy wprost stamtąd przeszli do Czechosłowacji i zaciągnęli się w szeregi tejże armji, on podejmował u siebie grupę wojsk generała Krausa, on wreszcie potajemnie drogą poufną utrzymuje korespondencję z Czechosłowacją, pisząc do kapitana (sotnyka) Paskowskiego i do Piotra Szekieryka. Ks. Hlibowicki pozostawał w zmowie i w ścisłem porozumieniu z synem swoim, obwinionym Bohdanem Hlibowickim, który, jako b. oficer armji najpierw austrjackiej, a następnie ukraińskiej, był w możności, jako fachowiec, oceniać sytuację militarną w kraju i w tej mierze udzielać informacji do Czechosłowacji.

„CZYSŁO 11".

W przedawaniu potajemnem korespondencji do Czechosłowacji posługiwali się obaj obwinieni na oznaczenie swego nazwiska szyfrowym znakiem: „czysło 11" (liczba 11), w skróceniu „cz. 11", przyczem dla odróżnienia ojca od syna dodawano „staryj" i „mołodyj" (stary i młody). Znak ten znany był w Czechosłowacji jako oznaczenie osób Hlibowickich, a znali go oficerowie Paskowski, Karatnicki i Szekieryk, a także podali go do wiadomości sztabu gen. Krausa.

TRZY TAJNE LISTY.

Ilość i treść tej korespondencji przez obwinionych pisywanej i otrzymywanej nie da się stwierdzić, gdyż korespodencję przedawano przez zaufanych posłańców i otrzymywaną korespondencję z Czechosłowacji obwinieni widocznie z ostrożności niszczyli. Trzy razy tylko oryginalne listy obwinionych przejęły władze polskie już na terytorjum Czechosłowacji, po dojściu ich do rąk adresatów.

Z treści tych listów wynika dowodnie, że nie była to pierwsza korespondencja obwinionych, lecz, że obwinieni utrzymywali z Czechosłowacją, z osobami ze sfer ukraińskiej armji, tudzież ze sfer blisko tej armji stojących, żywszą korespondencję, a tematem tej korespondencji było przedstawienie sytuacji politycznej i wojskowej w kraju, by umożliwić armji ukraińskiej ocenę tej sytuacji, oraz ewentualną decyzję co do wkroczenia i wywołania zaburzeń.

W liście z 7. IX. 1920 przedstawia obw. Bohdan Hlibowicki, kiedy i którędy przedarła się grupa gen. Krausa, oraz jaki łup z ich obozu dostał się w polskie ręce, dalej podaje szczegółowo ilość i jakość oddziałów wojsk polskich i ich rozmieszczenie, wyekwipowanie i nastrój polskich wojsk, a zarazem przyrzeka dać informacje co do stosunków w Horodence i w Kołomyi, po zbadaniu tego.

List ten jest odpowiedzią na list Paskowskiego z 1. września 1920, zawierający niewątpliwie pytania w tym kierunku, w jakim wystylizowana jest odpowiedź. Około 6 dni czasu potrzebował obw. Bohdan Hlibowicki na zebranie informacji, żądanych przez Paskowskiego.

Bohdan Hlibowicki miał widocznie od Paskowskiego mandat, by grupę wojsk gen. Krausa zatrzymać, względnie zawrócić, bo odpowiada, że to było niemożliwem, bo oni jeszcze 30. sierpnia 1920 przeszli „na Luhy", a list Paskowskiego jest z daty 1. września 1920, dalej podaje Bohdan Hlibowicki, że nie można z tą grupą znaleźć na razie kontaktu i zapytuje o wiadomości co do widoków armji ukraińskiej, przyczem podaje swą szyfrę i komunikuje, że ten znak wzięto i w sztabie Krausa i prosi o podanie korespondencji bez adresu, pod tym znakiem przez pewnych (zaufanych) ludzi.

W drugim liście z 15. września 1920 przedstawia Bohdan Hlibowicki położenie militarne Polski, translokację wojsk, sytuację polityczną, usposobienie i ducha ludności polskiej i przyrzeka dalsze udzielanie pewniejszych wiadomości.

KONSZACHTY Z OSŁAWIONYM SZEKIERYKIEM.

List trzeci pisał obw. ks. Wasyl Hlibowicki do Piotra Szekieryka, b. posła radykalnego austrj. Rady państwa i członka „Ukr. nacjonalnej Rady", który z obawy przed odpowiedzialnością, zbiegł do Czechosłowacji i tam ruch zbrojny przeciw Polsce popiera. Od niego to ks. Hlibowicki dostał list wraz z listem Paskowskiego i ten ostatni list przeczytał i wręczył go synowi celem udzielenia na niego odpowiedzi. Na list zaś Piotra Szekieryka odpowiedział sam ks. Hlibowicki.

Potwierdza w nim ks. Hlibowicki odbiór listu Paskowskiego, pisząc: „dostaliśmy list od kapt. Paskowskiego", a więc widocznie, że list do obu obwinionych był skierowany, a z odpowiedzi na ten list widocznem jest, że Paskowski żądał informacji politycznych i wojskowych i że Bohdan Hlibowicki z polecenia ojca, z ręki którego otrzymał list odpowiedział na niego.

O SYTUACJI I NASTROJACH W POLSCE.

Dalej w liście trzecim dziękuje ks. Hlibowicki za wiadomości, przedstawia w złem świetle zachowanie się polskich wojsk, depresję Polaków i żydów i podaje, że tylko jedna kompanja polskiego wojska pozostała, poczem wyraża życzenie, iż radby jaknajprędzej powitać i ugościć u siebie Wasyla Wyszywanego, przedstawia bardzo dobry nastrój Hucułów i przyrzeka przy sposobności podać znów wiadomości. W końcu podaje, że podpisywać się będzie „cz. 11 staryj" i prosi, by pod tym adresem do niego pisano. Na tym liście, widocznie dla potwierdzenia zgodności udzielonych informacji, umieścił obwiniony Bohdan Hlibowicki dopisek: „szczyryj prywit i pokłin wid „mołodoho czysła 11".

Obwinieni, przyznając się do autorstwa listów i używanych szyfr — kończy akt oskarżenia — starają się treść tych listów wytłumaczyć na swą korzyść. Jasna atoli stylizacja tych listów nie nasuwa co do interpretacji ich treści żadnej wątpliwości. Gdy zaś informacje przez obwinionych w tych listach udzielone zgadzały się z sytuacją, jaka wówczas na Pokuciu panowała, udzielane były w celu zużytkowania ich przez ową samozwańczą armję ukr. w Czechosłowacji i ta armja mogła je wykorzystać celem wywołania zaburzeń wewnątrz kraju, co też było celem obwinionych, jest akt oskarżenia prawnie uzasadniony, jakkolwiek obwinieni wypierają się winy".

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO.

Najpierw przystąpiono do przesłuchania „mołodoho" Bohdana Hlibowickiego, starannie ubranego, który do winy się nie poczuwa. Przewodniczący odczytuje list, pisany przez Bohdana Hlibowickiego do „sotnyka" Paskowskiego w Czechosłowacji, w którym bardzo szczegółowo podaje oskarżony fakta podniesione w akcie oskarżenia. Treść tego listu w języku ukraińskim tłumaczy przewodniczący równocześnie sędziom przysięgłym na język polski, poczem żąda od oskarżonego wyjaśnienia dlaczego takie listy pisał.

Osk. Bohdan Hl. opowiada, że w sierpniu r. 1920 wybrał się z ojcem na „prażnik” do sąsiedniej miejscowości i tu spotkał się z grupą Krausa, która właśnie przechodziła granicę. W tej grupie był jako oficer kolega szkolny oskarżonego Karatnicki, którego zaprosił na obiad. W rozmowie Karatnicki prosił oskarżonego, aby uwiadomił jego rodzinę w Małopolsce, że przeszedł do Czechosłowacji i aby z nim utrzymywał korespondencję. Tłumaczy się oskarżony, że list pisał „bez głębszego zastanowienia”, a pisząc na wojsko polskie: „wraże wojsko”, czynił to „z wojskowego przyzwyczajenia”. Na zapytanie przewodniczącego w jakim celu listy pisał, oświadcza, że czynił to na prośbę Paskowskiego, który apelował do jego uczucia obywatelskiego, aby mu doniósł w jaki sposób mógłby się dostać z powrotem do Małopolski, gdzie chciał na stałe osiąść, a nie wpaść w ręce wojska polskiego. Dlatego rzekomo pisał oskarżony, gdzie się znajduje wojsko polskie, aby Paskowski ominął je i dostał się swobodnie do Małopolski. Co zaś do innych wiadomości podawanych w liście, tłómaczy się oskarżony, że podawał je „dla prywatnej wiadomości” Paskowskiego, którego te rzeczy interesowały.

Odczytano następnie drugi list oskarżonego Bohdana Hlibowickiego do Paskowskiego w którym donosi mu że „z Polaczkami krótko”, pisze o naporze bolszewików, o tem, że w Żabiu został tylko jeden pluton, gdyż cały batalion z Przemyśla odszedł do Worochty, a stamtąd prawdopodobnie na zagrożony front, dalej, że „do Żabiego ściągnęły sądy polowe, które gnębia Huculów za rzekome znoszenie się z wojskami Krausa”, przez co „wywołuja ogólne oburzenie i chęć najprędszego odwetu”.

I tę treść tłumaczy oskarżony tak samo, mianowicie, że zaznajamiał Paskowskiego z nastrojami tylko w tym celu, aby mu „ułatwić” powrót do Małopolski.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Elżbiety m.; gr. kat. Jakowa. Jutro rz.k. N. B. 25 po Św., Leon.; gr. kat. N. 20 po Sosz. Wschód słońca 6·21, zachód 3·56.

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę pop. o 3·30 »Kościuszko pod Racławicami«, wieczór „Śnieg“.

W niedzielę popoł. »Kobieta bez skazy« — wieczór »Madame Butterfly«.

W poniedziałek „Tosca“.

We wtorek Kobieta, która zabiła«, sztuka w 4 aktach Garrik:a, premiera.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka [illegible]

W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek „Roztwór prof. Pyla“.

Repertuar teatru Nowości.

W sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek »Taniec szczęścia«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Część koncertowa z udziałem Pp. Bro owskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiłkińskiego i innych. Ponadto „Miama“ pa tel sceniczny Hemara wykona Hanka Ordonówna. „Wizja“ pióra W. Raorta, odtworzy S Michałowski oraz jedno-aktowa operatka „Manewry wiosenne“

We Lwowie.

— **O dom dla literatów i artystów polskich w Rzymie.** Zebranie zainicjowane 3. bm. w tej sprawie przez Zaw. Związek literatów polskich zgromadziło pokaźną liczbę przedstawicieli wszystkich lwowskich sfer literackich i artystycznych. Prelegent p. Jan Perzyński przedstawił w niezmiernie zajmującym wykładzie historję polskiego hospicjum w Rzymie, założonego przez Hozjusza w XVI wieku; po różnych losu kolejach po sprzedaży go przez Napoleona, stało się ono wreszcie własnością narodu polskiego, jak o tem świadczą jeszcze dotyczące uchwały Sejmu Królestwa Kongresowego. Obecnie gmach ten — niesłychanie fatalnie pod każdym względem administrowany — wynajmowany jest Włochom. Podjęta przez p. Pietrzyckiego i krakowski Związek literatów akcja — do której przyłączyły się już inne zrzeszenia literackie i artystyczne polskie — doprowadziła do utworzenia komisji złożonej z przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych, która ma sprawą tą zająć Sejm i spowodować oddanie tego hospicjum artystom i literatom. Po ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek prezesa Rybkowskiego, że wszystkie reprezentowane na zebraniu zrzeszenia przyłaczają się w całej rozciągłości do akcji zmierzającej do oddania artystom polskim tej ważnej placówki.

— **Spis ludności miasta Lwowa.** Z powodu oporu niektórych ukraińców, którzy nie chcą wypełniać arkuszy konskrypcyjnych, miejski urząd statystyczny nie mógł dotąd wygotować spisu ludności m. Lwowa. Wczoraj jeszcze przeprowadzono z ramienia władzy administracyjnej spis w trzech bursach ukraińskich. Spis gotowy być ma dopiero w połowie bieżącego miesiąca.

— **Sprawy miejskie.** Miejska sekcja budowlana uchwaliła ograniczać wydawanie konsensów na otwarcie składów drzewa budulcowego we Lwowie. Konsensy te udzielane będą tylko na dwa lata a następnie składy takie będą mogły istnieć tylko na peryferji miasta. Konsensy na składy drzewa opałowego wydawane będą bez ograniczeń.

M. sekcja finansowa uchwaliło zaproponować podwyższenie opłat w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich które wynosić mają: od przedsiębiorstw I. kl. 2000 mk., II. kl. 1500 mk., III kl. 1000 mk. Opłata miesięczna od każdego bilardu wynosić będzie 300 m., od zajazdu przy gospodach 200 mk., od każdej oberży zależnie od klasy 400 do 1600 mk.

— **Śledztwo w sprawie aresztowań** spółki ukraińsko-bolszewickiej w zabudowaniu katedry św. Jura, toczy się dalej i obejmuje w ostatnich dniach głównie prowincję, skąd już częściowo sprowadzono aresztowanych tam komunistów do Lwowa. Śledztwo potrwa jeszcze prawdopodobnie dłuższy czas, dlatego nie możemy podawać konkretnych faktów, ani nazwisk aresztowanych.

— **Żołnierze z rocz. 1898** oczekują ostatecznej demobilizacji. Z wielu stron zwracają się do władz wojskowych tą drogą zainteresowani.

— **Z sądu wojskowego.** W rozprawie przeciw kilku oficerom i podoficerom 14 p. ułanów, przesłuchano naipierw wachm. Sędziwego, plut. Chirowskiego, kaprala Surmę i chor. Sebastjańskiego. Przewodniczący pulk. Łukowski przedstawia każdemu z nich stosy kwitów sfałszowanych, na które pobierano dla własnej korzyści pieniądze, narażając skarb wojskowy na olbrzymie kwoty. Wszyscy wypierają się winy. Dziś przesłuchani będą dalsi oskarżeni. Wyrok spodziewany za kilka dni.

Pod przewodnictwem majora dra Karczmarka odbyła się przed sądem wojskowym rozprawa przeciw dwom szeregowcom Janowi Kmiecikowi i Adamowi Bilowi, który w towarzystwie trzeciego szeregowca, zbiegłego w niewiadomym kierunku, skradli w pralni wojskowej 33 koszul i 26 prześcieradeł, wartości 16.000 mp. Sąd uznał obu winnymi zbrodni kradzieży i przy zastosowaniu ustawy z 1. sierpnia 1919 skazał obu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok zatwierdzić ma dowódca D. O. G.

— **Zatrucie czekoladą.** W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala Helenę Wojnarowicz w stanie b. groźnym, otrutą strychniną. H. Wojnarowicz, żona radcy, zam. przy ul. Kordeckiego 19 zeznała, iż w porze rannej po wyjściu męża do biura znalazła na stole pomadkę czekoladową i spożyła ją. Wkrótce nastąpiły bole głowy i wymioty, symptomy zatrucia. W wieniec tych cierpień wplecione są nieszczególne pożycie obojga małżonków, trzecia osoba i proces wygrany. Ponieważ zamiar samobójstwa nie wchodził tu w grę przypuszczalnie, przeto policja rozpoczęła śledztwo szczegółowe.

— **Przejechany** został przez wóz ciężarowy w ul. Zielonej 8-letni Domaszewski Michał, uczeń. Ciężko poranionego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Tramwaj** potrącił wczoraj na ul. Podwale Mendla Steina l. 12, raniąc mu obie nogi. Z powodu braku opieki odwieziono Steina do szpitalika św. Zofji.

Z całej Polski.

— **Rewizje i aresztowania.** „Wpered“ donosi o szeregu rewizji w pow. zbaraskim, czortkowskim i złoczowskim, głównie u księży i akademików. W Bursztynie aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych ak. Nykołajkę i Krechoweckiego.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł w 64 r. życia Wiktor Windyk-Wittyk, archeolog, numizmatyk i heraldyk.

W Warszawie zmarł w 65 r. życia znany pracownik w dziedzinie statystyki, ekonomji politycznej, antropologji i etnografji Adam Zakrzewski, który prace swe drukował w pismach warszawskich i ogłaszał oddzielnie. Oprócz tego tłumaczył szereg prac obcych autorów, między nimi Spencera „Szkice filozoficzne“.

—o—

— **Interesy dyplomaty „zachodnio-ukraińskiego“.** Z Paryża donosi Russpress, że policja francuska aresztowała w Konstantynopolu konsula rządu „wschodnio galicyjskiego“, Maruszaka, który wydawał Rosjanom paszporty ze wszystkiemi wizami i pieczęciami. Pan „konsul“ zdążył już wydać za odpowiedniem wynagrodzeniem około 1000 paszportów.

Z Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

Dnia 29. ub. mies. odbyła się w Auli Uniwersytetu promocja p. Mieczysława Gębarowicza, asystenta t. Wszechnicy, na doktora filozofji.

Komunikaty.

Komitet IV odcinka. Wzywa się wszystkich towarzyszy broni IV. odcinka (Dworzec główny), by dnia 5. bm. o godz. 7 wiecz. zebrali się w szkole kolejowej. Sprawa rozdawnictwa „Krzyża Obrony Lwowa“ i wybór wydziału.

Wiadomości telegraficzne.

Poseł Skrzyński u papieża. Warszawa. Na uroczystej audjencji u Ojca św. wygłosił poseł Władysław Skrzyński mowę. (PAT.).

Projekt ustawy czekowej. Warszawa. Z inicjatywy ministerstwa skarbu odbywają się w Izbach handlowych i innych zrzeszeniach gospodarczych narady nad projektem ustawy czekowej. Na zaproszenie p. ministra skarbu referat objął najlepszy w Polsce znawca tej sprawy profesor Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Stan. Wróblewski. Zaprowadzenie czeków umożliwi obroty handlowe bez gotówki i ułatwi po części zapłacenie daniny majątkowej. (PAT.).

Gen. Weygand rozbraja Węgry. Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że gen. Weygand będzie kierował rozbrojeniem Węgier. (PAT.).

Nekrologja.

†

W pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
6999 **za duszę ś. p.**
Dra Franciszka Kogila Stankiewicza
w kościele OO. Bernardynów dnia 7. listopada o godzinie 8-mej o czem zawiadamia **Rodzina.**

†

HELENA z Riegerów LONGCHAMPS de BERIER

wdowa po generale-lekarzu
ur. w r. 1858, zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 4. listopada 1921.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek 7. listopada 1921 o g. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy 16, na cmentarz Łyczakowski i do grobowca familijnego.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą podziękowanie wszystkim tym, którzy w strapieniu naszem z powodu śmierci śp. nieodżałowanej naszej matki pośpieszyli nam z pociechą. W szczególności Czcigodnemu i Wielebnemu Duchowieństwu obrz. łacińskiego i ormiańskiego. Jakkolwiek śmierć jest nieuchronnem zakończeniem doczesnego życia, jednak słowa pociechy i usługi oddane pozostałym umniejszają boleść tego ciosu. Raz jeszcze dziękujemy słowami »Bóg zapłać!«

Jan Ludwig z rodziną

TYDZIEŃ LITERACKI

WALT WHITMAN.

WIELKIE MIASTO.

To: jest wielkie miasto, w którem mieszkają najwięksi męże i niewiasty;
i choćby zabudowane było podłemi lepiankami, jest największem miastem świata.
Miejsce, gdzie stoi wielkie miasto, to nie miejsce wydłużonych w bezkres budowli i doków, fabryk i magazynów,
ani miejsce, gdzie rozbrzmiewa zgiełk nieskończonych powitań przyjezdnych i gdzie żeglarze wieczyście odbijają od brzegu,
ni miejsce najwyższych i najbogatszych pałaców czy sklepów, w których wystawiono na sprzedaż dobra wszystkich krain ziemi,
ni miejsce najlepszych szkół i bibljotek; ni miejsce, przez które przepływają rzeki złota,
ni miejsce najtłumniejszej ludności.
Ale to miasto, gdzie rodzi się najtęższa rasa mowców i pieśniarzy,
ale to miasto, które oni miłują, a ono nawzajem miłuje i rozumie,
gdzie bohaterom nie stawia się pomników, jeno w słowach i czynach narodu,
gdzie mieszka oszczędność dobrze pojęta i rządność rozumnie pojęta.
gdzie męże i niewiasty nie przywiązują nadmiernej wagi do ustaw,
gdzie niema niewolników i nie może istnieć pan niewolników,
gdzie lud natychmiast buntuje się przeciw nieustającym nigdy rozszerzeniom władz,
gdzie rodzą się butni męże i kobiety — tak, jak morze na hasło śmierci rodzi szalejące, niezłomne fale,
gdzie zewnętrzne dostojeństwo nic nie znaczy, a wnętrzna dostojność ma mir nadewszystko,
gdzie obywatele głową są i kresem, a prezydent czy burmistrz czy namiestnik, lub jak ich tam mianują, niczem więcej, jak płatnymi sługami,
gdzie dzieci naucza się: prawem być samym sobie i siebie samych jeno słuchać,
gdzie rzetelność włada w stosunkach.
gdzie wzloty ducha znajdują potuchę,
gdzie w publicznych pochodach kobiety kroczą na równi z mężczyznami,
miasto najwierniejszych przyjaciół,
miasto czystości obojej płci,
miasto najzdrowszych ojców,
miasto najlepszych matek:
to miasto jest wielkie.

Przełożył **Józef Jedlicz.**

—oo—

STEFAN GRABIŃSKI.

SEN KRYSTY.

Misterjum zaduszne z trylogji dramatycznej **„Zaduszki“**, która po raz pierwszy odegrana było w wieczór Wszystkich Świętych dnia 1. listopada b. r. w teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie.

(Dokończenie).

[Następuje chwila oczekiwania; duchy w skupieniu spoglądają na swoje kaganki, które nagle rozbłyskują płomieniami: różowym, zielonym i błękitnym; ampułka Ducha W. pełgoce barwą rubinową. Parę kaganków pozostaje ciemnych (nie świecą)].

DUCH W. (radośnie). Mój najsilniejszym pełgoce płomieniem — jakby rubinem krwi przesycony...

DUCH Z. Tyś powiedział. Tej nocy przy tobie przywilej wyboru. Znać, że tęsknota powrotu pomiędzy żyjących u ciebie najsilniej rozbłysła.

DUCHY 5., 6., 7., 8. i 9. (równocześnie). A my? A my?

DUCH Z. I wasze kaganki zdradzają jasne barwy życia... Wraz ze mną wcielicie się niebawem. Postąpcie ku kaplicy.

[Duchy z kagankami różowemi wyodrębniają się i skupiają koło Ducha-Wybrańca (D. W.), postępując w stronę bocznej alei wiodącej do zakrystji kaplicznej. Równocześnie duchy trzymające w rękach ampułki zielone tworzą osobną grupę wkoło Ducha 1., 4. i 10.]

DUCH 1. Bracie zakonny! A kiedy wybije nasza godzina?

DUCH Z. Wy, których światła gorją barwą szmaragdu, stańcie za braćmi pierwszymi — tu w połowie drogi. Godzina wasza jeszcze tej nocy nie wydzwoni — ale wyroki Losu już bliskie.

[Duchy z kagankami zielonemi postępują za Duchem 1. w pewnem oddaleniu. Równocześnie duchy z kagankami o barwie błękitnej skupiają się koło Ducha 2,].

DUCH 2. Nasza chwila odsunięta snać w dalszą przyszłość. Nie wejdziem tak prędko na szlaki ziemskich znojów.

DUCH Z. Bracia, których kaganki rzucają blaski błękitne, zostańcie tu na cmentarzu przed wejściem na stopnie zakrystji. Przeznaczono wam bowiem późniejszą porę ziemskiego wcielenia. (Zwracając się do duchów, których kaganki nie świecą). A wy, którzyście przyszli dziś bez światła życia — odejdźcie w pokoju! Brzask wielkiej przemiany na widnokręgu waszym dotąd nie zaświtał.

Bo dziwnem prawem nawrotów
W tej Bytu od wieków przemianie
Wśród ciągłych żegnań, odlotów
W wieczności dążymy otchłanie.

DUCHY (chórem powtarzają). Bo dziwnem prawem nawrotów i. t. d.

[Duchy z kagankami bez świateł tymczasem rozpraszają się pomiędzy grobami.].

DUCH Z. (stojąc na czele duchów z kagankami różowymi na jednej ze ścieżek bocznych prowadzących między grobami do drzwi zakrystji kaplicznej).

Bracia! nam do kaplicy pora! Którzy pierwsi tej nocy wynurzyć się mamy na powierzchnię ziemskiego bytowania, wstąpić ponownie na ścieżki żyjących — weźmy posiłek na tę nową drogę — przyjmijmy komunję życia! (Zwracając się z kolei do duchów z kagankami zielonemi): A wam, bracia wolno tylko być świadkiem przy tym obrzędzie. (Do duchów z kagankami błękitnymi): Wy, bracia błękitni, zostańcie przy wejściu na stopniach zakrystji; strażujcie tu i brońcie przystępu niepowołanym! (Zwracając się ponownie do braci z ampułkami różowemi) Za mną bracia najbardziej wcielenia spragnieni!

[Podaje rękę Duchowi-Wybrańcowi i wraz z nim idzie boczną aleją ku drzwiom zakrystji z lewej strony kaplicy. Za nim postępują długim szeregiem duchy z kagankami różowymi; za tymi w ślad duchy z kagankami zielonymi, na samym końcu duchy „błękitne“. Drzwi zakrystji otwierają się, równocześnie zaczynają grać organy pieśń pełną radosnej tęsknoty. Przez drzwi wchodowe kaplicy oświetlonej teraz blaskiem księżyca padającym przez okna w górze widać postacie duchów wchodzących do wnętrza drzwiami zakrystji. Duchy z kagankami różowymi ustawiają się po obu stronach ołtarza, duchy z zielonemi zajmują miejsca pod ścianami; niektóre zasiadają po ławkach lub klękają w klęcznikach. Duchy „błękitne“ zatrzymują się na schodach do zakrystji w obrębie cmentarza; kilka zajmuje miejsca pod oknami kaplicy. W czasie akcji rozgrywającej się wewnątrz niejednokrotnie wyłaniają się z mroków cmentarza inne widma bez kaganków i pragną wedrzeć się do wnętrza kaplicy — lecz wtedy duchy strażujące bronią im przystępu; przeto odchodzą milcząco, zniechęcone i znikają między grobami].

DUCH Z. (odrzuciwszy kaptur z głowy, stawia swój kaganek na ołtarzu, potem zbliża się do katafalku w środku kaplicy, zdejmuje z kielicha stułę, całuje i wkłada na siebie; z kolei wziąwszy kielich z pateną i krucyfiks, wchodzi na stopnie ołtarza i obrócony twarzą ku drzwiom głównym mówi do braci z kagankami zielonymi):

Zabierzcie precz tę trumnę; niechaj nie smuci dusz wspomnieniem grobu w godzinę komunji życia. Nie przystoi znak śmierci i żałoby w czas godów weselnych.

[Duchy z kagankami zielonymi biorą na ramiona trumnę, wynoszą ją przez zakrystję na cmentarz i kryją gdzieś między grobami; same też już nie wracają do wnętrza kaplicy].

Duch Z. (po wyniesieniu trumny, zwracając się do pozostałych). Przystąpcie wierni do Stołu Pańskiego! Oto rozdam wam wijatyk na ziemską wędrówkę. (Zwracając się do Ducha W.). Ty bracie, klęknij tu (wskazuje mu miejsce na stopniach ołtarza na prawo) najpierwszy.

[Duchy z kagankami różowymi klękają na stopniach ołtarza. Duch Wybr. i Duch 6. ujmują za dzwonki jako ministranci. Duch Z. odwraca się ku ołtarzowi i otwiera tabernaculum. Ministranci dzwonią, organy przestają grać; kaplica rozbłyska nagle światłem wielu świec. Nastrój podniosły, weselny. Duch Z. wyjmuje z cyborjum komunikanty i wkłada do kielicha; po chwili podnosi w górę Hostję, modli się w milczeniu, poczem przyjmuje Ofiarę Ołtarza. Ministranci dzwonią. Duch Z. odwraca się z kielichem ku klęczącym i trzymając w palcach Hostję, żegna ich znakiem krzyża].

DUCH Z. Przyjmijcie Ofiarę Ołtarza!

[Duchy ze złożonemi rękami pochylają głowy].

DUCH Z. (zstąpiwszy ze stopni ołtarza zbliża się ku Duchowi W. i podaje mu Hostję). Przyjm bracie posiłek na drogę życia, ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który niech cię strzeże od złośliwości wroga i doprowadzi do Żywota wiecznego.

[Duch W. przyjmuje komunję, poczem schyla nisko czoło ku stopniom ołtarza. Z kolei inne duchy przyjmują Sakrament Ołtarza wśród szeptu słów sakramentalnych Ducha-Zakonnika jak wyżej. Po skończonej komunji Duch Z. z uśmiechem niebiańskiej radości wraca na stopnie ołtarza, stawia kielich na menzie, poczem obrócony bokiem do Stołu Pańskiego błogosławi braci znakiem krzyża. Organy grają [illegible] „Veni-Creator“].

DUCH Z. (żegnając wiernych). Otośmy poślubieni życiu

[Zamyka cyborjum z powrotem w tabernaculum i nakrywa kielich pateną, poczem zdjąwszy stułę całuje ją i składa na ołtarzu po lewej stronie. Z kolei wśród nieustającego grania organów schodzi pomiędzy braci którzy tymczasem odstąpili od ołtarza, zajmując miejsca pod ścianami].

DUCH Z. Bracia! Złączyliśmy się z żywymi komunją Ciała i Krwi Pańskiej. Teraz na świat nam czas, między ludzkie osiedle.

DUCH W. Narodzin wtórnych chwila — godzina wcieleń się zbliża.

DUCH Z. (do Ducha W.) Prowadź nas, duchu stęskniony — tyś teraz pierwszy wśród nas

[Duch-Wybraniec wychodzi powoli z kaplicy drzwiami głównemi; za nim inne].

DUCH W. (nagle na progu spostrzega śpiącą na schodach Krystę; zatrzymuje się: na twarzy jego znać zrazu zdumienie, potem zachwyt, wreszcie świta słodki, tkliwy uśmiech. Po czasie mówi półgłosem): Kobieta!...

DUCHY inne (skupiają się u progu kaplicy i spostrzegłszy śpiącą, to patrzą zdumione na nią, to studjują twarz Ducha W. Po chwili szepcą): Patrzcie! Patrzcie! Tu na stopniach śpi kobieta!

DUCH 8. (zazdrośnie). On pierwszy ją spostrzegł.

DUCH 9. On — wybraniec...

DUCH W. (nagle przystępując do śpiącej z wyciągniętemi ramionami): Ty będziesz matką moją! (Całuje ją w czoło. Krysta drgnąwszy, przez sen wyciąga doń ramiona, poczem opuszcza je z powrotem bezwładnie; na twarzy śpiącej błąka się tkliwy uśmiech).

[Duchy inne cisną się ku śpiącej, pragnąc widocznie dotknąć jej; lecz Duch W. zasłoniwszy ją ramionami, niby skrzydłami opiekuńczemi, broni innym do niej przystępu].

DUCH W. Ona już moja — ona już przeze mnie wybrana. Odejdźcie bracia w pokoju.

DUCH 6. (cisnąc się ku Kryście). Jam też ją pierwszy spostrzegł.

DUCH 7. (podobnież, równocześnie niemal). Ja też, ja też...

DUCH W. Ona już matką moją — dotknąłem pierwszy ustami jej czoła

DUCH Z. (wstrzymując natrętnych). Zostawcie ich w spokoju On dzisiaj wybrańcem — on pierwszy.

[Duchy niechętnie zrzeszają się na lewem skrzydle bramy kaplicznej, spoglądając zazdrośnie na Ducha W., który tymczasem stanąwszy za Krystą, pochyla się nad nią i składa dłonie na jej głowie].

DUCH W. (z uśmiechem). Spełniły się tęsknoty moje. Oto jest naczynie wybrane, w którem upodobała sobie dusza moja. (Cicho, w marzeniu). Przedemną ścielą się w modrej dali szlaki dróg ziemskich, na które wkrótce wejść mi wypadnie. (Po chwili rozrzewniony). I znów, jak przed wiekami zapomnę o przebytej już drodze, zatopię w mroki przeszłości dawnych żywotów dobytek. (Po chwili z uśmiechem). Rzecz dziwna — porzucam skarb mój radosny...

DUCH Z. Zniżysz się, bracie, ukorzysz — jak dziecię małe, niezaradne.

DUCH W. (jak wyżej). O anielska lat dziecięcych prostoto. Łąko polnych kwiatów.

DUCH Z. Lecz w lata wzrósłszy swe męskie, skarb swój rzucony odzyskasz.

DUCH W. (jak wyżej). Pracą, nowego żywota sowicie pomnożon... (z rozrzewnieniem). I znów się stanę prosty i niewinny sercem jako jeden z tych maluczkich...

DUCH Z. I znów zapomnisz na przeciąg ziemskiej chwili o wiedzy naszej z tej tu strony — zostawisz hen za sobą w mgławicach pozagrobnych tajniki czasu i przestrzeni...

DUCH 9. I wejdziesz w kręgi praw padolnych.

DUCH 8. Zacieśnisz się, określisz — oddasz dostojność swoją pod jarzmo złudnych zmysłów...

DUCH W. Tak!... Ugnę się z rozkoszą... O słodka, słodka ofiaro! (pochylając się nad śpiącą, całuje ją w czoło). O matko moja najmilsza! Syn Twój wita Ciebie! (Krysta przez sen uśmiecha się). O bądź mi ty w godzinie tej błogosławiona! (Podnosi się od śpiącej, rozchyla nad nią ramiona gestem błogosławieństwa i patrząc w „niebo" mówi): Miejsce moje teraz tu, przy Tobie. Od tej chwili jam Twój nieodstępny towarzysz. Odtąd krążyć będę bezustannie wkoło Ciebie, otaczać Cię tchnieniem mojej myśli i woli... przepajać Cię będę sobą, przenikać swojem jestestwem... (z błyskiem radości w oczach). Aż nastanie dla mnie wielka godzina cudu.

[Wśród tego powoli zaczynają zasnuwać scenę mgły, spowijając wszystko w gęste woale. Po chwili przesłaniają wszystko. Z boków sceny spada miękko aksamitna kotara. — Tu kończy się Sen Krysty a powraca jawa].

Scena dziesiąta. (Ostatnia).

[Po chwili kotara podnosi się, odsłaniając z powrotem cmentarz i kaplicę. Jest jasny, słoneczny poranek. Bramy cmentarza i kaplicy zamknięte. Na scenie nie widać nikogo prócz Krysty wciąż jeszcze w głębokim śnie na schodach. — Po chwili Krysta budzi się, przeciera oczy i rozgląda się zdumiona. Powoli orjentuje się i przypomina sobie snać sen. Powstaje i pociera ręką czoło. Nagle przyciska rękę do serca i piersi; na twarzy odbija się przez chwilę wyraz zdumienia połączonego z przerażeniem, by ustąpić wnet uczuciu zazdrości. Uśmiecha się tkliwie i uklęknąwszy na stopniach, pochyla czoło w modlitwie. Po chwili wstaje i krokiem powolnym przechodzi mimo bramy cmentarnej. Wtedy z alei lewej wychodzi jej naprzeciw Janek].

JANEK. Krysto! Ty tutaj? Tak rano? (ujmując ją w ręce). Czemuś taka blada?

KRYSTA (cicho). Miałam tej nocy sen przedziwny...

JANEK (zaniepokojony). Co ci to, Krysta? Chwiejesz się na nogach... słabaś? (podtrzymuje ją).

KRYSTA (opierając mu głowę na ramieniu). Będę matką twego syna...

JANEK. Krysto! Krysto moja! (trzymając ją w objęciach).

Zasłona.

HUGO HOFMANNSTHAL.

Ironja rzeczy.

Na długo przed wojną znalazłem we fragmentach Novalisa następującą uwagę: Po nieszczęśliwej wojnie musi się pisać komedje. Osobliwy lakonizm tej notatki dosyć mię zadziwił. Dziś rozumiem ją lepiej. Żywiołem komedji jest ironia — i w istocie, nic lepiej nad wojnę o nieszczęśliwym wyniku, nie nadaje się ku temu, by uwydatnić nam ironię, panującą nad wszystkiemi sprawami tej ziemi. Tragedja nadaje bohaterowi swemu, jednostce, sztuczną godność, czyni go półbogiem, wynosząc ponad poziom stosunków burżuazyjnych. Jeśli się od tej nieświadomej, ale koniecznej tradycji oddali choćby na pół kroku, wchodzi w zakres komedji: jakże bardzo zbliża się do niej taka sztuka, jak „Hamlet" — ale sam Hamlet jest jeszcze królem i bohaterem, jakkolwiek takim, którego substancję zżera już ironia stosunków i autoironia, podobnie, jak promienie słońca zżerają bałwana ze śniegu; a tragedja mieszczańska jest dziwolągiem, albowiem świat burżuazji jest światem uwarunkowanym pod względem społecznym, zaś tragedja rozwija się w sferze społecznie nieuwarunkowanej. Wszelako komedja rzeczywista ustawia swe indywidua w tysiącznie zwikłanym stosunku do świata, ustawia wszystko w stosunku do wszystkiego, a tem samem wszystko w stosunku ironii. Zupełnie tak samo zachowuje się wojna, która na nas przyszła, a z której po dziś dzień nie zdołaliśmy się wywinąć i nie wywiniemy się może jeszcze w ciągu dwudziestu lat. Ona to stawia wszystko w stosunku do wszystkiego, pozorną wielkość do pozornej małości, to, co pozornie warunkuje do czegoś nowego ponad niem, co znowu staje się warunkiem tamtego, stawia heroizm w stosunku do mechanizmu, patetyczność w stosunku do finansów i tak dalej bez końca. Zrazu, gdy się wojna zaczęła, zironizował bohatera robotnik przy okopach, zaś tego, który chciał stać prosto i atakować, ten, który miał łopatę i wrył się w ziemię; zarazem masa zironizowała indywiduum aż do zniweczenia jego samopoczucia, a nietylko indywiduum, lecz i masę zorganizowaną — batalion, pułk, korpus zironizowała coraz większa i bezkształtniejsza masa; później wszakże znowuż tę masę walczącą, owego wielkoluda, napawającego trwogą a żałośliwego, zironizowało coś, czego władzę czuła nad sobą i co ją popychało, a czemu trudno znaleść nazwę — nazwijmy je duchem narodów. Lecz nadeszła chwila, w której nawet te olbrzymie masy, usymbolizowane w jedną, zironizowała chwilowa wszechmoc poszczególnych jednostek, przykładających w jakiś sposób rękę do gwintów i śrub, zapomocą których można było przelotnie rządzić tą nieskładną całością. W tejże chwili jednak stanęły owe krzyżujące się między sobą prądy, wobec największej, najbardziej dojmującej ironii: ironii kontrastu wielkiego, ideowego ujęcia, które te jednostki miały na ustach, z ogromem kapryśnych rzeczywistości, z któremi miały się zmagać; ironia narzędzia wobec ręki, która mniema, że niem kieruje, ironia tysiącznych przez rzeczywistość stwierdzonych szczegółów, wobec zbyt pośpiesznej i świadomie nieprawdziwej syntezy. Zarazem jednak przyszła chwila, w której w obrębie tych ogromnych skupień, pojęcie klasy społecznej zironizowało pojęcie narodu. Przyszła chwila węgla i robotnika węglowego — i ten kompleks rzeczy pozornie duchowych, poza którymi ukrywa się materja i rzeczy pozornie materjalnych, w których uwięziony jest duch, a które zowiemy cywilizacją europejską, zironizowała jedna jedyna materja, światło słoneczne, nagromadzone w postaci minerału — zaś wszystkie klasy społeczne, a nawet klasę robotniczą zironizowała pewna część tejże klasy: robotnicy węglowi, zostający do tej materji, od której wszystko zależy, w stosunku, pełnym znowuż niezmiernej ironii; bo materja owa, którą bezpośrednio rozporządzają, utrzymuje ich w stosunku wielce podobnym do niewolnictwa, zaś w walce o duszę robotnika węglowego, który naraz stał się panem sytuacji, ironizowały się do najwyższego stopnia hasła społeczne i narodowe, a że on bardziej, niż którykolwiek inny robotnik przywiązany jest do ziemi, przeto ironizowały się w walce oń nawet te wielkie potęgi, których wzajemna ironia wybłyska co pewien czas wśród tego zdarzenia: geografia i historja. Stała się nakoniec niewyczerpanem źródłem ironii okoliczność, że w krajach pokonanych, t. zn. niemal w połowie Europy, pieniądze straciły wartość wobec towaru, nawet najskromniejszego, wobec kawałka chleba, czy metra płótna; że za tę demoniczną substancję, za którą na ślepo przywykło się oddawać wszystko, bo za nią wszystkiego można było nabyć, teraz właściwie nic już kupić nie można; że na ogromnych połaciach krajów powrócono do handlu zamiennego i że w związku z temi zmianami zatracił się ze szczętem przywilej pracy umysłowej i że dyrektor gimnazjum pobiera niemal tę płacę, co faktor targowy, a sekretarz państwa nieco niższą od szofera.

Wobec tego znajdujemy się najzupełniej w żywiole komedji — a raczej w żywiole ironii, tak wszechstronnej, jakiej nie wykazuje żadna w świecie komedja nie wyłączając komedji Arystofanesa, a przecież i ta powstała podczas wojny wielce nieszczęsnej dla ojczystego miasta poety, wojny pieczętującej los tego miasta. A że właśnie zwyciężonym objawia się ironiczna potęga wydarzenia, jest rzeczą zupełnie jasną. Temu, kto dotarł do gorzkiego kresu jakiejś sprawy, spada łuska z oczu, ten uzyskuje jasność ducha i wychodzi poza obręb spraw, niemal, jak człowiek umarły.

Odczuwali to wszystko poeci, żyjący przed stu laty i jestto rzeczą zupełnie naturalną: wszak przeżywali przewrót francuski i okres napoleoński tak, jak my przeżywamy obecne przesilenia. Dlatego z ironii uczynili podstawowy element życia i sztuki i nazwali ją „ironią romantyczną". Zbyt głębokie nurzanie się w bolu uważali za rzecz niesłuszną i sądzili, że trzeba umieć dostrzec i śmieszne strony przedmiotu, jeśli się go pragnie kochać zupełnie. Żądali, by życie uważać za „uroczą, genialną ułudę", za „wspaniałe widowisko", a kto postępuje inaczej temu brak poczucia wszechświata. Z epoki, w której, gdy wielka burza minęła, gorycz mieszała się z czczością, wznieśli się oni ku tak niezmiernej wolności wewnętrznej, że nam ona zdaćby się mogła niemal upojeniem. My dziś pojmujemy ten stan lepiej, niż ktokolwiek z pokoleń, żyjących podówczas — i z zadumy pełnem zdumieniem odczytujemy słowa, które piórem ognistem wypisali na ponurem, bezgwiezdnem sklepieniu nieba: „Albowiem panem jest duch. A gdzie duch jest panem, tam jest wolność".

Tłóm. L. W.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OWO MGNIENIE...

Owo mgnienie przystanku przed tą chwilą tuż,
Nim się poderwie czarny rydwan, nim w ponowe
Najcichszych mżeń poranku znowu Hadesowe
Runą konie straszliwe w złotych liści kurz — —

Ta chwila, gdy oczyma cię oszalałemi
Szukam próżno wśród mgielnych tych jesiennych [chust,
Skąd wziąłem-ć kiedyś — Koro — ciemny bóg [podziemi,
Ciebie, którąś mi...!-
Pustka. Krwi przez serce chlust.

Męty srebrne... Za mgnienie porwą się potworne [konie
Smugą białą przemgnie obok jasny strój
Jesieni — i mrok krain moich wszystko schłonie.

I na bezwiecze całe, po tamtej odpływie
Chwili, zostanie złoty ten — jak uśmiech twój —
Liść ino, zaplątany w czarnych koni grzywie.

—oo—

JÓZEF MIRSKI.

WSCHÓD I ZMIERZCH.

O jak radosnym, słońce, był nasz wschód!
Noc była jedna, ja i ty — — —
Przed nami gorzał życia jasny cud,
za nami gasły — sny...

Dziś w mrok zachodzisz, sposępniały bóg, —
gasną płomienie twoich lic, —
u kresu twych męczeńskich dróg
zionie otchłanne Nic...

—oo—

KRONIKA SPORTOWA.

Cracovia Pogoń. Niedzielna porażka Pogoni, przyznać trzeba, była zupełnie zasłużoną. Najmniej nawet obznajomiony widz w sporcie piłki nożnej, musiał zobaczyć kolosalną różnicę w sposobie gry obu drużyn. Przedewszystkiem poszczególni gracze Cracovii przeciętnie byli o wiele lepszymi i co najważniejsze cały zespół odznaczał się techniką piłki, której mogą pozazdrościć lwowskie drużyny. Dalej widać na każdym kroku kombinację i to nie tylko u posiadającego piłkę w danym momencie, lecz i u najbliższych graczy, którzy nie przypatrują się bezczynnie walce swego partnera i zmieniają miejsca, by w ten sposób wypracować pozycję dla swej drużyny. Gdy dodamy do tego doskonały bieg, dobrą grę głową, częste i silne strzały na bramkę i zimną krew w sytuacjach nawet niebezpiecznych, nic dziwnego, że Cracovia przedstawia się jako drużyna wprost znakomita. Najsłabszymi byli Synowiec i Kogut, który zbyt dalekimi strzałami na bramkę Pogoni popsuł wiele pięknie przeprowadzonych ataków.

A teraz parę słów o Pogoni. Dusza całego ataku był, jak zawsze zresztą, Wacek Kuchar, który był jedynie naprawdę dobrym. Łączniki starały się przystosować do gry środka, lecz bez powodzenia. Skrzydła zawiodły zupełnie, a u Tarczyńskiego raził wprost brak elementarnej techniki. Pomoc pracowała wytrwale, lecz brak jej dobrego podawania atakowi, a przedewszystkiem trzymała się stale za blisko swej bramki. Jedynie bramkarz z obrony stał na wysokości zadania i jemu też Pogoń zawdzięczać może, że nie została pokonaną jeszcze w gorszym stosunku.

Polska—Węgry. Dnia 18 grudnia mają się odbyć w Budapeszcie zawody w piłce nożnej między Polską a Węgrami. Będzie to pierwszy występ Polski w zawodach miedzykrajowych, w zrozumieniu tego już teraz Polski Związek Piłki Nożnej ustalił skład dwóch drużyn, z których następnie po przeprowadzonym treningu zostanie wybrana drużyna reprezentacyjna.

Skład tych drużyn jest następujący:

Team I.: Loth II Pol.), Gintel (Cr.), Marczewski (Pol.) Styczeń (Cr.), Cikowski (Cr.), Synowiec (Cr.), Mielech (Cr.), Kuchar (Pog.), Kałuża (Cr.), Einbacher (Warta); Śperling (Cr.). — Team II.: Marcinkowski (Wisła), Kowalski (Wisła), Staliński Warta), Kotapka (Cr.), Daur (Wisła), Gieras (Wisła), Loth I. (Pol.), Schneider (Pog.), Cepurski (Wisła), Karaś (Korona), Popiel (Cr.).

Jak w rezultacie wyglądać będzie drużyna reprezentacyjna Polski na razie jeszcze przepowiedzieć trudno, przypuszczam jednak, że Polski Związek piłki nożnej nie będzie powodował się żadnymi innymi względami, tylko chęcią złożenia drużyny faktycznie najlepszej. Do tej sprawy powrócę jeszcze przed jej ostatecznem załatwieniem.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Zboże tanieje.** Czytamy w „Piaście": „W ubiegłym tygodniu potaniało zboże we wszystkich dzielnicach Polski. Żyto spadło na 9.000 mp., a nawet na 8.000 mp. za 100 kilo, pszenica na 12.000 mp., a nawet na 11.000 mp. Mimo spadku cen zboża i mimo podwyższenia się kursu marki polskiej nie widać spadku cen tych towarów, których chłopi potrzebują. Paskarze miejscy trzymają się za ręce. Jeśli się rząd do nich całą siłą nie weźmie, to nie wybrniemy z drożyzny".

+ **Ceny na targach czeskich.** Z Pragi donoszą: Ceny mięsa, dziczyzny i drobiu pozostają prawie bez zmiany w ciągu całej jesieni. Zdrożały tylko owoce, których sezon się kończy. Sklepy i straganу są przepełnione. Kilogram cielęciny od 10—14 koron, wieprzowiny 22—26 koron. Zając kosztuje 40—60 koron. Kilogram słoniny 36—44 kor. Masło 62—64 kor. Litr mleka wreszcie kosztuje 3.80 kor. Najlepsza mąka pszenna do 8 koron.

+ **Polskie towary w Rosji.** Po trzydniowym pobycie wyjechali z Równego delegaci wołyńskiego oddziału „wniesztorgu" (komisarjatu handlu zagranicznego), którzy przyjechali z Żytomierza w celu uregulowania sprawy wywozów z Polski i odwrotnie, przywozów z Wołynia do Polski. Obecnie towary z Polski do Żytomierza nadchodzą drogą kołową. W drugiej połowie października nadeszło już około 200 wozów z manufakturą, mydłem i naczyniem. Wołyński „wniesztorg" przygotował na wywóz do Polski znaczną ilość materjałów drzewnych.

+ Bank angielski obniżył stopę procentową z 5 i pół na 5 procent. (PAT.).

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 4 listop. 1921.

Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

		płacą:	żąd.:	transak.
	Mkp.	Marki p.		
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	550·—	0	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	650·—	—·—	—·—
		płacą:	**żądają:**	**transak**
Bank handl. w Poznaniu	1000—200	3600		
Bank hip. akc.	280—30·—	1000·—	1050	—
Bank hipoteczny ziemsk.	280—28·—	4200	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—35·—	625·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	400·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—23·—	625·—	00·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	600·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	30000	00	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2775	2850	——
Tow. akc. Fabr. kart	0—42	2000	00	——
„Ćmielów" Fabr. porcel.	140— 00	4250	——	4000
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	1000—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	140—301	150·000	——	——
Tow. Gaiola	490—22·50	2400	——	——
Tow. Górka	140—15·40	9000	00	——
„Olkos" Zakłady przem. drzewnego	140— 00	4500	4800	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	1000— 00	1500	——	——
„Fezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1000	——	——
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	900	——	—
Polski Glob	500—100·—	1000	00	——
Polska Nafta	500— 75	1950	2050	——
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	850	——	——
II. Tow. handl. IV em.	140—31·—	00	——	—— ——
Tow. Rakszawa	140—56·—	3500	00	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	1500	00	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	9000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	6500	7500	——
Żegluga	140—28	500	0	
„Patria" fabryka pap.	1000—350	1800	00	

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 1000 r.	200·—	400·—	—·—
„ „ po 500 r.	100·—	150·—	—·—
„ „ drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	30·—	50·—	—·—
„ „ (po 250)	20·—	40·—	—·—
Ruble dumskie kiereuki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	160·—	200·—	—·—
100 franków szwajcarskich	500·—	5[illegible]0·—	—·—
1 sterling	10000·—	12000·—	—·—
1 dolar amerykański	2500·—	2800·—	——
1 dolar kanadyjski	1900·—	2200·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	1300·—	1700·—	——
Marki niemieckie po 100	12·—	16·—	—·—
Marki niemieckie drobne	11·—	15·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	1500·—	2000·—	00
„ „ drobne	15·—	19·—	—·—
Liry włoskie	90·00	120·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2500·—	3000·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	0·50	0·70	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	11000·—	12000·—	00
„ na Paryż	160·00	200·00	——
„ na Zurych	500·—	600·—	——
„ na Pragę	2600·—	3100·—	——
„ na Wiedeń	55·—	75·—	——
„ na Berlin	1300·—	1700·—	——
„ na N. Jork	2500	2800	——
„ na Medjolan	90·00	120·—	——
na Bukareszt	16·00	20·00	——

GIEŁDA NIEOFICJALN.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszej giełdzie nieoficjalnej nastąpił dalszy spadek walut obcych. Markę niem. notowano po 13.50 mk., dolary amer. po 2.900 mk., funty szterl. po 11.000 mk., franki franc. po 200 mk., ruble złote po 135.000 mk., ruble srebrne po 720 mk.

Wysoki kurs marki w Wiedniu. Wiedeń. „Der Abend" donosi, że po zamknięciu giełdy markę polską liczono ponad 2 korony. (PAT.).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Uczeń wyższego kursu konserwatorjum muzycznego (absolwent szkół średnich) poszukuje przy lepszej rodzinie pokoju kawalerskiego za udzielenie lekc i skrzypiec (wogóle instrumentów smyczkowych lub dętych). Oferty do administracji Kurjera pod »Pomieszkanie«. 6985

Posady i prace.

Poszukujemy samodzielnego buchaltera-bilansisty. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw i żądanego wynagrodzenia pod »Z. R.« do administracji Kurjera lwow. za okazaniem kwitu inseratowego. 6987

Różne.

Major W. P. właściciel real. wypożyczy fortepian na dobrych warunkach chociażby na pół roku, ewentualnie kupi nie drogo. Listy nadsyłać do admin. »Kurjera« pod »Major«. 6992

Pracownia Wagilewicza 2. wykonuje płaszcze suknie kostjumy, szybko po przystępnej cenie. 6995

Kupno i sprzedaż.

Kamienie młyńskie, walce, kaszpry, gazę, turbiny, transmisje, lokomobile, motory, pompy, poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 6492

Stocka pług okazyjnie do sprzedania »PILOT« Lwów, Batorego 4. 6591

Motory ropne 6 HP do nabycia. „PILOT", Lwów, Batorego 4. 6968

Automobile ciężarowe pierwszorzędnej marki posiada na składzie i poleca »Pilot«, Lwów Batorego 4. 6698

Marki pocztowe używane polskie zagraniczne kupuję bez względu na ilość, także sprzedaż i wymiana. Antoni Solecki — Lwów, ul. Łyczakowska 16. 6822

Do sprzedania w Poznańskiem majątki ziemskie z budynkami, inwentarzem od 2 miljonów mkp rzyżej, — **kamienice i wille** po zawszy od 1 miljona mkp. Zgłoszenia i wiadomość: Inż. Stanisław Klimowicz, sklep żelazny, Kopernika 11, między 6—7. 6986

Beczki żelazne nowe, 250 litrowe, poleca firma M. Kierski, Lwów Pasaż Mikolascha. 6990

Sprzedażą realności, bez kosztów dla właściciela zajmę się. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 699

Kamienica dwu piętrowa do sprzedania przy ul. Polnej wiadomość Kętrzyńskiego 50 6993

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"** wyrób. farmac. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. — Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego. — — Przedstawicielstwo na Lwów i wschodnią Małopolskę f. „Ozon". 304

Vertex

z ciągnionego drutu najtrwalsze lampki oszczędnościowe



Zakłady Elektryczne „WESTINGHOUSE" Warszawa, Marszałkowska nr. 99. 264

Dyrekcja fabryki maszyn i narzędzi rolniczych

POTĘGA-OŚWIĘCIM

OŚWIĘCIM-MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem 10. października br. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcję fabryki. Wydziały: Sprzedaż, Zakup, Ekspedycja, Główna Kasa i Reklamacyjny.

W sprawach więc odnoszących się do Wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakup części się ma ... surowce i t. d. **należy się obecnie zwracać wprost p. a.**

„POTĘGA" S. A. Tow. Polskich fabryk, — huty żelazne —

Kraków, Basztowa 9.

— Adres telegraficzny: »Potęga«, Kraków. — Telefon międzym. 257. 6011

Bieliznę do szycia

przyjmuje szwalnia przy ul. Teatyńskiej 1 A. 6668

WAPNO

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielenia, mające tę własność, iż ze ścian nie odpada.

St. Żółkiewicz i Sp., Czudec

również cegły do nabycia. 6941

BUTY i TRZEWIKI ROBOTNICZE

własnego wyrobu — pierwszorzędnej akości. 276

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

Skład: Lwów, ul. Romanowicza 11.

Dentysta lekarz **Dr. Jakób Owiński**

Pracownia Dentystyczno-Techniczna ul. Halicka 21. 1008

Za

Jeden tysiąc marek

wpłaconych lub przekazanych pocztą

Portret z nadesłanej fotografji

wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

Marjan Fuks, Warszawa, Jerozolimska 35 (róg Marszałkowskiej). 7000

Na prowincji: poszukiwani ajenci za dobrą prowizją tylko z kaucją.

Poleca majątki ziemskie i przemysłowe

pod korzystnymi warunkami.

RESTAURACJA w miasteczku, do tego 2 morgi ogrodu, 4 morgi ziemi, dom piętrowy, zajmuje 11 ubikacji, stajnie, stodoła z całkowitem urządzen. Cena 8?0 dol r.

RESTAURACJA na wsi, do tego 5 mrg. ziemi, duża sala, ogród stajnie i stodoła, duża kuźnia, pomieszkanie dla kowala, 2 pokoje i kuchnia. Cena 1500 dolarów.

RESTAURACJA przy mieście Lesznie, sala, kręgielnia, duży ogród koncertowy i owocowy 2 mrg. duży, duże stajnie, stodoła, około 500 krzeseł 80 stołów. Cena 1700 dolarów.

RESTAURACJA, lokal wycieczkowy, do tego ładny ogród koncertowy, 25 minut od stacji, duża sala w roku 1914 zbudowana, 3 mrg. ziemi, dom masywny piętrowy, kręgielnia, położenie nad lasem. Cena 1300 dolarów.

HOTEL i RESTAURACJA, dom piętrowy, 8 okien z frontu, 12 pokoji dla podróżujących; 4 pokoje lokalne, 5 ubikacji wynajęte dla banku, ogród owocowy, stajnia dla 12 koni z kompletnym urządzeniem. Cena 1500 dolarów.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY w większym mieście powiatowem, z dużą obsz... salą w kołowej balkon, obecnie mieści się kinomatograf, dom 3 piętrowy, nowocześnie zbudowany. 25 pokoi dla podróżujących, kompletnie umeblowanych, stajnie, duży ogród koncertowy, do tego należy 6 domów. Cena 10,000 dolarów.

OGRODNICTWO przy kościele katol. w dużym mieście powiatowem, dom 12 ubikacji 3 duże oranżerje z centralnem ogrzewaniem, dekoracje pogrzebowe, weselne i t. p. do tego ogród z wszelkiem urządzeniem składowem z kwiatami i nasionami do t... osobny ogród $2^1/_2$ mrg duży owocowy i warzywny nadaje się na miejsce bud... fabryki, willi i t. p. przy samej stacji. Cena 2500 dolarów.

DOM PIĘTROWY w Lesznie w nim mieści się młyn motorowy, stolarnia i tokarnia, w młynie znajdują się 1 p. walce, 2 kamienie francuskie, 1 śrutownik, motor olejny 18 konny, drugi motor elektryczny 5 konny, w stolarni znajdują się, 1 elektryczny motor 3 konny, 3 tokarki i inne urządzenia stolarskie. Cena 1,600 dolarów.

MLECZARNIA w małem mieście do tego dom piętrowy rodzaj willi, 8 ubikacji, lokomobila 27 konna, ogród owocowy 3 mrg duży, do tego 13 mrg dzierżawy, wszelkie urządzenie do mleczarni, 2 kamienie francuskie do śrutarni, 2 konie 12 świń, 6 wołów i t. d. Cena 1,?00 dolarów.

HURTOWNIA towarów kolonialnych, dom II. p. narożnik, duże stajnie na 12 koni, remiza, 2 konie, 5 wozów ciężarowych, 3 powózki, bardzo wiele zapasów w towarach. Cena 2?00 dolarów.

DROGERJA i HURTOWNIA DESTYLACYJNA w dużem mieście pow... położone w rynku, dom narożny, bardzo dobrze prosperujące przedsiębiorstwo dom II. piętrowy, 3 pomieszkania po 6 pokoi, na parterze interesa. Do tego należy przy innej ulicy stajnie, remizy i chlewy. Cena za dom z interesem i tow... 5.000 dolarów. Za remizy i t. p. 500 dolarów.

6 PIEKARŃ z interesami w Lesznie, domy wszelkie piętrowe, nowoczesne piece piekarskie, z zapędami elektrycznemi, wszelkie maszyny potrzebne do piekarni. W cenie od 1000—2000 dolarów.

3 INTERESA RZEŹNICKIE z 2 i 3 piętr. domami, warsztaty nowocześnie zbudowane, ze zapędem elektrycznym, wszelka maszynerja w zakresie rzeźnictwa. W cenie 500—1500 dolarów.

25 DOMÓW różnej wielkości, nadające się na wszelkie przedsiębiorstwa z podwórzami, stajniami, remizami i ogrodami. W cenie 200—2000 dolarów.

4 PIĘTROWA KAMIENICA przy głównej ulicy w Lesznie, dom narożny z frontu interesami, 6 okien wystawowych, nowocześnie zbudowana pierwszorzędny dom w mieście, w nim mieszczą się: duży interes bławatny, interes obuwia i cukiernia z piekarnią. Cena 5,000 dolarów.

HANDEL ZBOŻOWY 2 dwupiętrowe kamienice, duży dwupiętrowy spichlerz, stajnie 4 wozy, 2 konie. wszystko z oświetleniem elektrycznym. Cena 2,000 dolarów.

6 MŁYNÓW PAROWYCH bez roli i z rolą, z żywym i martwym inwentarzem, nowoczesna maszynerja, dobre prosperujące i stare zaprowadzone młyny. W cenie 2?00—8000 dolarów.

DUŻA FABRYKA MEBLI położona w najlepszym i ożywionym miejscu w większym mieście powiatowem. Dom mieszkalny piętrowy, warsztaty 2 i 3 piętrowe, objętość fabryki 1206 mtr. kwadratowych, 10 konny motor gazowy dla uruchomienia fabryki. Wszelkie maszyny potrzebne do fabryki mebli. Całkowite nowoczesne urządzenie i zabudowania. Fabryka zbudowana 1902 r. Cena 4,000 dolarów.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH specjalność fabryki budowania maszyn do młócenia, 6 konny motor do uruchomienia fabryki, wszelkie narzędzia i przybory. Do tego należy gospodarstwo 50 mrg i $5^1/_2$ mrg łąki z torfem, pierwszorzędna, ciężka ziemia. Dom rodzaj willi, zbudowany w r. 1612, posiada 11 pokoi i kuchnię, p... tego jeszcze 2 domy mieszkalne, masywne chlewy i szopy, dobre położenie i korzystnie do nabycia, inwentarz żywy, 1 koń, 5 szt. bydła. Cena 2,500 dolarów.

GOSPODARSTWA: 30 morg., dobra ziemia, kompletna maszynerja rolnicza, dom masywny, 2 pok. i kuchnia, 2 konie, 9 szt. bydła, 2 owce, 4 świnie. Cena 1700 dol.

40 morg., w tem 4 mrg. łąki, komplet. maszynerja roln., domy masywne, pomieszkanie, 4 pokoi i kuchnia, 3 konie, 10 szt. bydła, 14 świń. Cena 2000 dolarów.

52 morg., w tem 10 mrg. łąki, wszystkie porządki i kompl. maszynerja roln., domy masywne, pomieszkanie 5 pok. i kuchnia, 2 konie, 5 szt. bydła, 6 świń, 1 koza. Cena 2.000 dolarów.

60 morg. w tem 12 mrg. łąki, ziemia drenowana, domy masywne, pomieszkanie o 4 pok. i kuchnia, kompl. maszynerja roln. 2 konie, 12 szt. bydła, 2 owce i 10 świń. Cena 2.500 dolarów.

67 morg. w tem 6 mrg. łąki z torfem, kompl. maszynerja roln., domy masywne, pomieszkanie 5 pokoi i kuchnia, 2 konie, 9 szt. bydła, 9 świń. Cena 3,000 dolarów.

72 morg. w tem 8 mrg. łąki, 4 mrg. lasu, ziemia drenowana, kompletna maszynerja rolnicza, domy masywne, pomieszkanie 5 pokoi i kuchnia, 5 koni, 12 sztuk bydła, 3 owce, 20 świń Cena 2,500 dolarów.

108 mrg. Kompletna maszynerja rolnicza, domy masywne, pomieszkanie 5 pok i kuchnia, 5 koni, 19 sztuk bydła, 12 świń, 15 kur. Cena 3.500 dolar.

128 mrg. w tym 4 mrg. łąki, ziemia drenowana, kompletna maszynerja rolnicza, domy masywne, pomieszkanie 6 pokoi i kuchnia, 6 koni 23 sztuk bydła, 30 świń. Cena 4.000 dolarów.

1?0 mrg. dobra ziemia ze wszelkiem komfortem, żywym i martwym inwetarzem pierwszorzędne domy mieszkalne, w tem 10 mrg. łąk, 5 koni, 15 sztuk bydła, 30 świń, Cena 4.000 dolarów.

162 mrg. w tym 38 mrg. łąki ziemia drenowana, kompletna maszynerja rolnicza, domy masywne, pomieszkanie 4 pokoi i kuchnia, 4 konie, 23 sztuk bydła, 10 owiec, 20 świń. Cena 4.5?0 dolar ... yk.

202 mrg. w tym 6 mrg. łąki, ćwierć mrg. stawu, kompletna maszynerja rolnicza, domy masywne pomieszkanie 6 pokoi i kuchnia, 8 koni, 23 sztuk bydła, 9 owiec, 45 świń. Cena 6.500 dolarów.

Wszystkie majątki są w najlepszym porządku, dobrze zaprowadzone w najlepszym położeniu i jak stoją i leżą korzystnie z rąk niemieckich do nabycia.

Dom Komisowo-Handlowy **Fr. KEMPA**

Leszno Wojew. Poznańskie **ul. Lipowa 13. Tel. 149.**

Największe i najlepiej prosperujące przedsiębiorstwo na miejscu w zakresie pośrednictwa majątków ziemskich i przemysłowych.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.